

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-21

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Sóбота 7-go maja

№ 126

## Zamach na Prezydenta Francji

Paryż 6 maja.

Kiedy prezydent republiki francuskiej Doumer przybył na Międzynarodową Wystawę Książki, nieznanymi osobnikami rzucili się na niego.

Z REWOLWEREM W RĘKU i strze

lił 5 razy obecny tam PREZYDENT ZOSTAŁ RANNY TRZEMA KULAMI.

Ranny jest także znany pisarz francuski Claude Farrere. Morderca został rozbrojony. Jest to Rosjanin Paweł Gugulew z zawodu doktor medycyny.

Prezydent Doumer odniósł między innymi ciężką ranę w głowę.

FARRERE RANNY ZOSTAŁ W RĘKĘ. Obaj przewiezieni zostali do szpitala

Prezydent Doumer jest unieruchomiony

## Zniżka dolara

### Ogonki przed kasami Banku Polskiego.

„Sprawa dolarowa” jest tematem 99 procentów rozmów całej Łodzi. Rzecz jest zbyt doniosła i zainteresowanie zbyt powszechne aby było inaczej.

W chwili obecnej należy stwierdzić jeden fakt: żelazną konsekwencją z jaką biegają wypadki w Stanach Zjednoczonych

Przewidywania obiektywnych ekonomistów na temat dalszego rozwoju wypadków w życiu gospodarczym St. Zjed. sprawdzają się jak dotychczas w zupełności.

Wiadomości o uchwale izby amerykańskiej w sprawie wydrukowania 5 milionów dolarów przy tem samym pokryciu podziały na ciułaczy dolarowych jak zimny prysznic. Dziś od samego rana przed okienkami Banku Pol. w War. skupiają się długie ogonki publiczności pragnącej czem prędzej zamienić ciułane dolary na złote.

„Atak na kasy” jest dziś tem ostrzejszy niż wczoraj było święto — nie można było zrealizować zamierzeń powstałych wskutek wiadomości prasowych

Z drugiej strony ta dzienna przerwa umożliwiła ciułaczom dokładniejsze obeznanie się z sytuacją zaciągnięciem języka u finansistów i znawców którym się wierzy.

I w rezultacie po zważeniu wszelkich pro i contra — długie ogonki dolarowiczów przed kasami

Bank Polski początkowo wyznaczył na dziś kurs 8,57 zł. za dolara. Jednakże po tym kursie nie kupiono ani jednego dolara. Po zorientowaniu się że jest tak wielki — obniżono kurs do 8,95 i po tej cenie kupowano dość znaczne partie dolarów

Znawcy spodziewają się że Bank Polski kupi dziś po tej cenie 600 do 800 tysięcy dolarów

Banki prywatne robiły dziś także zakupy

pieniędzy amerykańskich

Tutaj nieśli dolary ci klienci którzy woleli stracić złotówkę i nie tłoczyć się w ogonku przed kasami Banku Polskiego Banki prywatne kupowały dolary o grosz taniej po kursie 8,94 zł.

Bankierzy spodziewają się że w ciągu dwu dni piątek i sobota prywatni ciułacze sprzedadzą w Banku Polskim i bankach prywatnych około 2 i pół miliona dolarów papierowych

Kurs kablę na razie pozostaje bez zmian na poziomie średnim 8,90 40 istnieje jednakże możliwość że jeszcze w dniu dzisiejszym kurs kablę nieco się obniży mimo że to nie leży w interesie banków polskich

Atak kongresu na waszyngtońskiego na wysokocennego dolara wbrew prezydentowi Hooverowi jego rządowi i kołom bankierskim wywołują zrozumiałe zainteresowanie na wszystkich giełdach europejskich

Juz wczoraj korespondent „Kurjera Warszawskiego” depešował Znaczny spadek dolara jest powstrzymany jedynie interwencją Banku Angielskiego który nie chce dopuścić do obniżenia się kursu dolara

A dalej „Dość szeroko jest rozpowszechniony pogląd w City londyńskim że inflacja

### Majowe zawleje śnieżne

Londyn 6 5

W północnej Anglii i Szkocji zanotowano w ciągu ostatnich dwu dni silne opady śnieżne.

W hrabstwie Inverness warstwa śniegu dochodzi do 10 centymetrów. Szczyty gór szkockich pokryte są śniegiem. Z West Morland donoszą o zasypach śnieżnych na drogach.

na wielką skalę jest w Ameryce nie uszło na już choćby ze względu na bankructwo finansowe wielu korporacji municypalnych (samorządów)”

LONDYN, 6. 5.

Wielką sensację wywołało w tutejszych kołach orędzie prezydenta Hoovera, skierowane do członków kongresu

W orędziu tem prezydent Hoover wzywa kongres, aby w szybkim tempie uchwalił budżet zrównoważony. To co się dzieje w kongresie wywołuje zdaniem Hoovera w kraju obawy i nastroje alarmowe

Hoover żąda dalej, aby wielki narodowy program oszczędności został opracowany przez kongres do 1 lipca

W orędziu swem Hoover zajmuje się następnie nastrojami niepewności, których skutki mogą być dla gospodarstwa Stanów Zjednoczonych nieobliczalne

Orędzie krytykuje ostro stanowisko kongresu w rozmaitych kwestiach gospodarczych, a szczególnie w związku z uchwaleniem billu goldsborough, który toruje w Ameryce drogę inflacji

Hoover wzywa do szybkiej i wyteźonej pracy. Postępowanie kongresu w myśl zaleceń orędzia stanowiąc będzie zdaniem prezydenta wielki krok naprzód dla przywrócenia ożywienia na rynku pracy i w amerykańskim rolnictwie

Dziś depešują też nam z Nowego Jorku, że w związku z przyjęciem przez kongres amerykański goldsborough billu i osłabieniem dolara na giełdach międzynarodowych zaznaczył się silny odpływ złota z Ameryki. W śróde dokonano na rachunek zagranicy zakupów złota na sumę 17,72 milj. dolarów, z czego 14,31 milj. załadowano na okręty, odpływające do Europy.

# Reforma administracji Rzeczypospolitej

Rząd nosi się z zamiarami kilku po ważnych zmian w naszej administracji.

Zmniejszenie wydatków rzeczowych w większym zakresie — może być bowiem prze prowadzone tylko pod warunkiem zmian w administracji i usprawnienia naszego aparatu administracyjnego

Nad sprawami temi, jak wiadomo, od dłuższego czasu pracuje specjalna komisja przy prezydium Rady ministrów pod przewodnictwem dr. M. Jaroszyńskiego

Najaktualniejszą sprawą obecnie jest połączenie ministerstw komunikacji z ministerstwem robót publicznych, oraz ministerstwa reform rolnych z ministerstwem rolnictwa. Specjalne komisje ministerjalne, złożone z wyższych urzędników tych czterech ministerstw, opracowały już projekty nowych statutów, które zostały rozesłane do uzgodnienia wszystkim ministrom.

Organizacja połączonych ministerstwa rolnictwa z reformami rolnymi pomyślana jest nadzwyczaj prosto i bardzo oszczędnie, gdyż przewiduje ona trzy departamenty i osobny wydział personalny. Również bardzo oszczędna ma być organizacja połączonych ministerstw komunikacji i robót publicznych. Część agend, prowadzonych dotychczas przez ministerstwo robót publicznych przejdzie do ministerstwa komunikacji, część zaś do innych ministerstw. Tak więc Państwowy Instytut Meteorologiczny połączony będzie z biurem hydrograficznym w jedną organizację i włączony do agend ministerstwa rolnictwa. Natomiast sprawy elektryfikacyjne, które dotychczas prowadził specjalny wydział elektryfikacji ministerstwa robót publicznych, według wszelkiego prawdopodobieństwa włączone

będą do departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Następny dekret w tej dziedzinie obejmować ma zagadnienia decentralizacji na szczeblu administracji

Pewne funkcje sprawowane dotychczas przez władze administracyjne drugiej i pierwszej instancji, mają być przekazane innej komórce władzy publicznej, a mianowicie samorządom. Przedewszystkiem więc przekazane być mają samorządom sprawy sanitarne

Wreszcie trzecim dekretem, który jest projektowany ma być rozporządzenie z mocą ustawy o dekoncentracji administracji, dekret ten ma przekazać pewne funkcje, spełniane dotychczas przez władze administracyjne trzeciej instancji, a więc przez ministerstwa, władzom niższym, a więc drugiej i pierwszej instancji, czyli województwom względnie starostwom

Pozatem brane mogą być pod uwagę zmiany w formie zniesienia jeszcze dwu ministerstw, a mianowicie ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz ministerstwa poczty i telegrafów

Agendy dotyczące zagadnień pracy włączone miałyby być do ministerstwa przemysłu i handlu. Również do tego ministerstwa w formie departamentu włączone zostałyby ministerstwo poczty i telegrafów

## Nowy potwór wojny.

Anglicy wymyślili obecnie nową groźną machinę wojenną. Jest to czołg, który może nie tylko przebywać szczyłiny i przeszkody, znacznie, większe od siebie rozmiarami, ale także wykonywać skoki ponad przepaściami, nawet trzymetrowej szerokości.

Skoki te umożliwiają, umieszczone na froncie i z tyłu dwa ramiona mechaniczne,

przypominające trąbę słonia. Czołg, przybyszszy nad szczyłinę, czy też reczulkę, zbyt szeroką dla niego, zarzuca przednią trąbę na drugi brzeg i dopiero teraz wykonywa skok.

Przy pomocy nowych czołgów można będzie wykonywać ataki, podobne do dawnych szarż kawaleryjskich.

## WRAZENIA Z HAWANNY

Cztery dni w Hawannie przeciąży, jak z bicza trzaśł.

Nasz statek, noszący dziewięcną nazwę hiszpańską „Calamarea”, opłynął przylądek Florydy, trzymając się tak blisko brzegu, iż widać było gołem okiem plażę w Miami, wielkie gmachy hotelów i pierzaste palmy. Po 3-ch dniach zawinęliśmy do portu w Hawannie, opłynawszy wschodni brzeg Kuby.

Już o szóstej rano, gdy spoczywaliśmy jeszcze w objęciach snu, zjawił się na pokładzie „Calamarea” lekarz portowy i zażądał poddania się wszystkich podróżnych rewizji sanitarnej. Po nim zjawił się na statku urzędnicy celni, kontrolerzy.

Wszystko, co się opowiada o „amerykanizacji” Hawanny jest bajką. Hiszpańskiem

jest miasto, jego architektura, strój mieszkańców, życie uliczne, a także tolerancja wobec czarnych i mulatów. Nikt tutaj nie broni mu rzywni wstępu do wagonu tramwajowego, jak w Nowym Jorku, nikt się nie obraża, jeśli w kawiarni czy restauracji będzie miał za sąsiada przy ubocznym stoliku murzyna lub mulata. Ba, nawet pomnik murzyńskiego generała Maceo paradyje na Strand avenue.

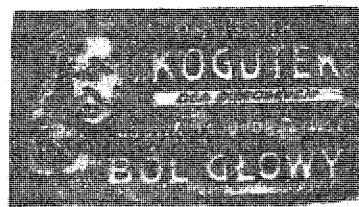
Hiszpańska jest też uroda Kubanek, które w kokieteryjnych strojach z nieodstępnym wachlarzem, spacerują po Prado w porze przedwieczornej, gdy upał zelżeje.

Najdroższym artykułem w tem czarującem mieście (bardzo przytem drogiem) jest... przeciąg! Tak, przeciąg, powiew wiatru. W hotelu liczą o dwa dolary (drożej za pokój), który wystawiony jest na powiew wiatru. Każdy turysta musi opłacić frycowe i paść ofiarą sprytu hotelarza, który zaleca pokoje rzekomo „przewiewne”. Za przewiew dopłaca się 2 dolary.

Kubańczycy nie lubią Amerykanów. Bogactwo się na handlu z Ameryką, zgarniają dolary, ale do jankesów czują wyraźną antypatię. Kuba jest bogata, plantacje cukrowe dały podstawę niejednej wielkiej fortunie, Hawanna zaś żyje z eksportu cukru, cygar, tytoniu i żyje dostatnio, choć cukier spadł w cenę. Takich aut luksusowych, pojazdów zaprzężonych w piękne, rasowe konie, takich strojów i biżuterji nie widzi się en masse w żadnym mieście amerykańskiem, jak tu, na Prado, w czasie wieczornego spaceru.

Obowiązującym strojem męskim w podzwrotnikowej stolicy jest biały, nieposzlakowane biały garnitur, panama, białe trzewiki. Wydatek dzienny na pranie i prasowanie tej białości odzieżowej wynosi dziennie około 6 dolarów. Jest to bodaj największy stały wydatek, który obciąża turystę.

Hawanna liczy 400.000 mieszkańców, w tem połowę czarnych i mulatów. Wszystko to po dniu pracy przedziewa się na białe i wyrzają na place, ulice, zapełniają tarasy kawiarni. Bez względu na temperaturę piją tu rum czysty albo z mlekiem kokosowym, rozmaite grenadyny, oranżady. Owoców góry, objadać się nimi można dosyć. To jedno jest tanie.



### Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie w porządku polecane proszki ludzkie do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTKIEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

## Zadania prof. Bartla

Wobec ponownej fali pogłosek o powrocie prof. Bartla do rządu na stanowisko premiera lub ministra w rządzie dowiadujemy się ze sfer miarodajnych iż nie odpowiada to rzeczywistości

Rawda jest natomiast że prof. Bartel współpracować ma w dalszym ciągu w nara dach byłych premierów

Nie jest wykluczone iż przedłużeniem narad premierów będzie rada gospodarcza

Sprawy te jednak nie są jeszcze ostatecznie załatwione i powołanie tej rady do życia jeszcze nie nastąpiło.



### Oświadczenia.

Kocham panią do szaleństwa. Ale niech pani czasem nie myli się. Ubóstwiam w pani złotego cielca!

„Dlaczego ona zamyka zawsze oczy, kiedy śpiewa?”

„Widzisz, to osoba bardzo wrażliwa; nie może patrzeć na ludzi cierpiących.”

### OSWIADCZYNY.

„Kocham panią do szaleństwa. Ale niech pani czasem nie myśli, że ubóstwiam w pani złotego cielca!”





# Gdzie idziemy?

W ostatnich czasach postępuje coraz wyraźniej wyodrębnienie się w łonie sanacji radykalnej lewicy. Zrab jej tworzy grupa „Przełomu”, grupa Moraczewskiego, Frakcja Rewolucyjna PPS. i „Zespół Stu”. Odłam ten który ma w sanacji coraz większe znaczenie, formułuje program „przebudowy społecznej” państwa, pozostając pod silnym wpływem najskrajniejszych doktryn społecznych.

Niesłuchanie charakterystyczny dla poglądów nurtujących lewicę sanacyjną jest ostatni numer tygodnika „Przełom”, który ukazał się na dzień 1-go maja. Znajdujemy tam redakcyjny artykuł pierwszomajowy pt. „Święto największej wspólnoty”, będący rodzajem manifestu.

Artykuł zaczyna się od twierdzenia, że rządy „w beznadziejnej inercji trwania idą na rękę kapitalistom” w naiwnej wierze, że „jutro kryzys minie”. Cały ciężar kryzysu — pisze „Przełom” — spoczywa na robotniku, który już nie ma zaufania „do wszystkich liberalno-parlamentarnych i demokratycznych ministrów i do najzasłużeńszych dyktatorów, gdy rządzi bez przeszkód Dyktator — Głód”.

Stąd konkluzja:

Masy pracujące nie będą jednak trwały w bezruchu i beznadziei. Gorzej, jeśli — po wodowane potworną nędzą, głodem i rozpaczą — rzuca się bezładnie na resztki wczorajszego świata, dobrze będzie, gdy zorganizowane i wierne nieubłaganej logice jutra — zażądamy udziału w kierownictwie produkcji i sprawiedliwego podziału wyprodukowanych dóbr. Realizacja takich żądań będzie dobrem nie tylko samych mas, ale i dobrem organizacji prawno-politycznych — państw, żyjących czy raczej wegetujących w ustroju gospodarki bezplanowej, w ustroju wyzysku.

Robotnicy i chłopci ZSRR, dowiedli, co znaczy zbiorowy, ofiary i świadomy celu wysiłek, co znaczy trud zorganizowanej zbiorowości, która buduje własne jutro własnymi rękami. Trzeba, aby proletarijat i masy pracujące państw kapitalistycznych zrozumiały najgłębszą prawdę, że rewolucji nie dokona się na rozkaz obecnego rządu, ale rękami własnymi i z woli własnej — tak, jak ją — Wielką Społeczną — tworzą proletariusze sowieccy! Trzeba, aby wszyscy głodni i oszukani, którym zamiast pracy chleba i nadziei planu dają wyświechtany frazes o „przetrwaniu”, nauczyli się rozumieć rewolucję, jako sztukę burzenia starych podstaw, ale i jako sztukę budowy.

Budową przekształćcie Polskę. Rzućcie do pracy i służby bataliony głodujących nędzarzy. Pod sztandarem Niepodległości, Prawa Wolnego Człowieka i Demokracji społecznej.

Nie przypominajcie nam co chwila obowiązków wobec Państwa. O obowiązkach pamiętamy. Potrafiliśmy o Państwo uczciwie walczyć. Umieli robotnicy i chłopci, umieli „inteligenci” w mundurach Armii Polskiej przemierzać dla idei państwowej setki kilometrów! Umieli i chcieli brać na bagne ty gniazda karabinów maszynowych!

Raczej nie zatwierdzajcie orzeczeń komisji arbitrażowych, skazujących na głód i poniewierkę tysiące i dziesiątki tysięcy istnień. Dajcie uwierzyć, że hasło równości społecznej jest mirażem na użytek kapitalistów.

I nie mówcie tyle o obowiązkach wobec dzisiejszej struktury państwowej, bo nam dzisiejsze państwo nie wystarcza. Tyle nam mówiono o Polsce Ludowej, o Polsce ro-

botniczej i włościńskiej — i my chcemy gorąco Polski robotniczej i włościńskiej!

Niechże się święci dzień Pierwszego Maja, dzień wielkiej świadomości i wielkiej nadziei!

W tymże samym numerze „Przełomu” znajduje się artykuł p. Janusza Kowalewskiego p. t. „Radykalne mieszczaństwo i rewolucja”, biorący kurs jeszcze bardziej skrajny. — P. Kowalewskiemu wystarcza już radykalizm o ile nie wychodzi się z podłoża rewolucyj-

nego. Za nic ma radykalizowanie pisarzy w rodzaju Boy'a czy Słonimskiego. Powiada, że posłuży to „conajwyżej do wytwarzania coraz bardziej wyrafinowanych sensacji intelektualnych dla burżuazji”. Jako hasło cytuje wiersz „poety rewolucyjnego” Majakowskiego. „Ciszej tam, mówcy! Dzisiaj ma głos towarzysza Mauzer!”

Ciekawe, czem się zaczęła sanacja, a czem się kończy.

## O drucchy

Jeśli nie staną się jakieś cuda, to niedługo jest czas, że nasz eksport zamrze zupełnie, nasz rynek wewnętrzny również dalej będzie się karczył, wysychać będą jeszcze więcej źródła podatkowe, deficyt budżetowy będzie rósł z coraz ciększą szybkością, a każdy rozumny człowiek z łatwością zrozumie, gdzie się to wszystko skończyć musi. Przyczyniając się do obniżenia zarobków, rząd obiecywał, że sumy uzyskane z obniżki pójdą na utworzenie specjalnego funduszu dla popierania eksportu. Przemysłowcy wprowadzili to obiecywali, ale ze spełnieniem tych obietnic nie było im spieszno. Rząd chwycił się rozpaczliwego wprost środka, ogłaszając dekret o regulowaniu produkcji i zbytu węgla, nakładając na produkcję opłatę od tony, z której ma być utworzony specjalny fundusz dla popierania eksportu. Widać z tego dekretu całą bezradność rządu, bo dekret ten jest eksperymentem wprost socjalistycznym. A gdyby go mieli wykonać praktycznie nasi biurokraci, wyrządziłby niezmiernie szkody naszemu życiu gospodarczemu, przyczyniając się do dalszego zamykania warsztatów pracy i pozbawiania robotników zarobków.

Nic dziwnego, że rząd, idąc po linii najmniejszego oporu, ostatecznie poszedł także po linii żądań wielkiego przemysłu w kierunku pogorszenia ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy, przekreślając w znacznej części t. zw. zdobycze robotnicze i pogarszając ubezpieczenia społeczne.

Idąc na rękę przemysłowcy, rząd przystąpił do zmiany ustawodawstwa o czasie pracy i ochronie pracy. Posłuszne większość sanacyjna w sejmie uchwaliła też pospiesznie na rozkaz żądane przez rząd zmiany.

Wydano szereg ustaw, dotyczących zmiany warunków pracy w przemyśle i handlu. Do nich należą: ustawa, zmieniająca przepisy ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopiach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, ustawa z dnia 7 listopada 1931 r., zmieniająca postanowienia ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Nowela do ustawy o urlopiach skracająca prawo do płatnego urlopu pracowników fizycznych o połowę. — Ponadto działanie ustawy o urlopiach może być wogóle zawieszona na przeciąg jednego roku i to w drodze rozporządzenia, wydanego przez Radę Ministrów w porozumieniu ministra opieki społecznej z ministrem przemysłu i handlu. W ten sposób ustaje wogóle ustawowa gwarancja urlopiów w przemyśle i handlu. Zmiana ustawy o urlopiach jest tem bardziej znamieną, że urlopy pracowników umysłowych zostały niezmiennie. — Świadczy to w sposób wymowny o jednostronnej tendencji rządu, zmierzającej do przesunięcia ciężarów kryzysu w przeważającej mierze na barki pracownika fizycznego.

Ustawa o zmianie czasu pracy zezwala na przedłużenie lub skrócenie czasu pracy

w tygodniu lub dniu. Zmiana ta może być wprowadzona rozporządzeniem Rady Ministrów na wniosek Ministra Pracy tam, gdzie tego wymagają względy gospodarcze. Jednocześnie ustawa obniża wynagrodzenie za pracę w t. zw. nadgodzinach o połowę.

O ile skrócenie czasu pracy w pewnych gałęziach przemysłu, lub na obszarach szczególnych okręgów administracyjnych Państwa należy uznać za jeden z koniecznych środków łagodzenia następstw zaniku zbytu dla wytworów produkcji przemysłowej, o tyle skrócenie o połowę płatnych usłupów i wynagrodzenia za godziny nadliczbowe nie wydaje się uzasadnionem ani względami socjalnymi, ani gospodarczymi.

W okresie przeżywanego kryzysu zalecałoby się raczej podniesienie i to znaczne wynagrodzenie za pracę nadliczbową, a to w tym celu, by stworzyć gospodarczo działające przyczyny zniesienia wogóle wszelkiej pracy w godzinach nadliczbowych.

Do rzędu ustaw zmieniających zasadniczo warunki pracy w przemyśle należy zaliczyć ustawę z dnia 7 listopada 1931 r. w sprawie ograniczeń w zatrudnianiu kobiet i pracowników młodocianych. Zatrudnianie młodocianych i kobiet we wszystkich warsztatach pracy dozwolona jest tylko w ilości nie przekraczającej ustalonego przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej stosunku procentowego do zatrudnionych robotników dorosłych.

Praktyczne oddziaływanie tej ustawy na złagodzenie następstw kryzysu gospodarczego będzie niewielkie, a próby zastosowania jej na obszarze Wojew. Śląskiego narazie w drodze zaleceń inspekcji pracy (ustawa ta na obszarze Wojew. Śląskiego narazie nie obowiązuje) wykazały znikome jej znaczenie, jako środka poprawy położenia materialnego bezrobotnych.

Całe ustawodawstwo ostatnich czasów, dotyczące zmian w warunkach pracy, świadczy o braku jakiegokolwiek programu rządu w dziedzinie zwalczania następstw przesylenia gospodarczego. Jest ono chaotycznym zbieraniem różnych pomysłów — częstokroć o sprzecznym działaniu w praktyce. Jeśli natomiast mówić nam o akcji zapomogowej dla tych bezrobotnych, którym żadne zmiany ustaw o czasie pracy nie przywróci możliwości jej znalezienia, to należy podkreślić, że akcja pomocy społecznej nie wystarczy Społeczeństwo w swej większości do akcji dobroczynnej, prowadzonej pod jednostronnym kierownictwem jednego kierunku politycznego zaufania niema a ponadto kryzys objął w Polsce tak szerokie sfery, że trudno jest wierzyć w powodzenie akcji, opartej na dobrowolnych ofiarach.

Oszczędzajcie na elektryczności!

# Dobrodziejstwo palm sagowej zastępuje nasze ziemniaki i zboża

Szwedzki zoolog Eric Majorberg przebywał długie lata w podzwrotnikowej puszczy we wnętrzu wyspy Borneo.

Ten nieznan bliżej świat opisuje on obecnie w książce, wydanej p. t. „W puszczech dziewiczym lasu” (Przygody w Indjach Holenderskich).

W jednym z ustępów tej książki opisuje Majorberg palmę sagową.

Palma ta rośnie w części wschodniej Indyj na wyspach. Jest ona, obok palmy kokosowej, najważniejszym czynnikiem pożywienia dla krajowców.

Palme sagową hodują specjalnie w ujściu rzeki Rejang, na Borneo. W okolicach tych żyją pierwotne plemiona Mianauńczyków. Miejska oni zarówno nad wodami, jak i... pod wodą, gdyż chaty budują na rzekach, a często w pieczarach, do których dostęp jest tylko wtedy, gdy woda na rzece opadnie. To właśnie plemię hoduje palmę sagową.

Palma ta rośnie na 10 metrów.

Ma słiczną okrągłą koronę. Mianauńczyki hodują szczególnie ten gatunek palmy sagowej, który ma kolce na korze i na gałęziach. Kolce te bronią palmy przed dzikami, które palmom bez kolców wyrządzają wiele szkody, gdyż ryją je, a często nawet rujnują zupełnie.

Gdy palma wyrosła już i ma pączki, krajowiec ścina ją, gdyż w tym okresie posiada ona bardzo wiele soków pożywnych.

Pień jest rozcinany na części kilkumetrowe.

Wiele palm rosnących nad wodami rzek po ścięciu splawiane są w dół rzeki, gdzie mieszkańcy wiosek wylawiają je na brzeg.

Masa, wydobyta z palmy sagowej, wkładana jest do wielkich naczyń.

Człowiek wchodzi do nich i wygniata masę nogami a drugi polewa ją wciąż wodą. W głębi wielkiego naczynia jest dno z plecionych mat, przez które wydeptana masa przedostaje się jeszcze głębiej.

Po skończonej operacji ugniatania, na dnie naczynia zbiera się masa śnieżno-białego proszku, który w tym stanie nazywa się „lamentem”.

Lament podlega suszeniu i tarciu poczem otrzymuje się mąkę w postaci, jakgdyby krochmalu.

Jedna palma sagowa dostarcza około 40 kilogramów lamentu.

Większa część zdobytego w ten sposób sago idzie na rynki świata.

W 1907 roku sama tylko prowincja Sarawak na Borneo — dała 20 tys. tonn sago, wartości 3 milionów złotych.

Wielkie ilości sago idą jako krochmal do Ameryki.

Oprócz tego szlachetnego gatunku sago, na Borneo jest jeszcze wiele gatunków dzikich, które służą za pokarm mieszkańcom tamtejszym, żyjącym dotychczas jeszcze w stanie dzikim.

Jest to poprostu nieodzowny ich pokarm. Bez palmy sagowej nie mogliby żyć.

Palma sagowa rośnie w dobrym gruncie bardzo szybko. Już w 7-ym roku życia wydaje ona owoce.

Błogosławione to drzewa dla mieszkańców tamtejszych.

Śmiało można powiedzieć, że bez palmy sagowej borneańczycy nie mogliby żyć. Jest ona tem dla wyspiarzy z Borneo, czem dla nas zboże i ziemniaki.

Na Borneo rośnie 180 gatunków palmy sagowej.

## Medycyna we Francji

Nakładem wydawnictwa La Presse Medicale wyszła książka pod tytułem: „L'Enseignement de la medicine en France”

Jest to doskonały i b. dokładny wykaz i opis wszystkich dziesięciu uniwersytetów francuskich oraz wszystkich katedr na wydziałach lekarskich, instytutów pomocniczych i rodzaju dyplomów jakie zdobyć mogą krajowcy i cudzoziemcy

Książka ta ma zatem b. dużą wartość jako informator dla cudzoziemców, którzy po ciąganiu urokiem i sławą medycyny francuskiej dążą w dużej liczbie do Francji

Książkę rozpoczyna krótki rzut oka na drogę, jaką przeszła nauka medycyny we Francji, gdzie w wiekach średnich jak zresztą w całej Europie ówczesnej, jedynymi szkołami wszelkiej nauki a zatem i medycyny były klasztory

W wieku trzynastym utworzono w Paryżu wydział lekarski którego członkowie, nie mając stałej siedziby, zbierali się coraz to w innym miejscu najczęściej w kościołach w chwilach wolnych od nabożeństw

Dopiero w wieku piętnastym dzięki hojności jednego z członków, kanonika Jacques d'Espars, Wydział zdobył stałą siedzibę. Nauki tam wykładane były czysto teoretyczne polegały przedewszystkiem na komentowaniu dzieł Hipokratesa i Galena. Niezależnie od tego utworzono kolegium chirurgiczne w Saint Come. Dwie te instytucje były ze sobą w nieustającej walce i rywalizacji. Fakultet mający wszelkie przywileje, nie dopuszczał chirurgów do tytułu doktora, nie dozwalał im nosić tog i beretów doktorskich, przyznając im tylko tytuł „maitre et arts” Oprócz doktorów medycyny i chirurgów byli jeszcze t. zw. cyrulicy, którzy jako nie znający łaciny uważani byli za coś niższego. Mimo to b. wielu z pomiędzy nich wyróżniło się swoją umiejętnością pozyskując dużą wziętość i sławę. Takim był między innymi znakomity Ambroise Pare który pomimo że był hugenotą został powołany do kolegium w Saint Come i wydział lekarski nabierał coraz większego znaczenia. W roku 1735 ufundowano Akademię Chirurgiczną. Adepti tej Akademii wstawili w całym świecie chirurgów francuskich a mimo to zawsze byli przez medyków traktowani z góry nie łączyli się z nimi i boczyli się na siebie wzajemnie

Wielka Rewolucja, która zniósła wszelkie korporacje i stowarzyszenia zamknęła również Fakultet i Akademię. Przez kilka lat nauka była zupełnie wykreślona z życia Francji. Gdy jednak przekonano się że bez lekarzy obejść się nie można Konwent postanowił otworzyć t. zw. szkołę zdrowia l'Ecole de Sante w której po raz pierwszy zgromadzili się razem i zgodnie wszyscy synowie wielkiej rodziny Medycyny. W roku 1808 Napoleon założył we Francji trzy uniwersytety: w Paryżu Montpellier i Strasburgu włączając do nich Ecole de Sante. Dzisiaj Francja posiada dziesięć uniwersytetów: prócz wyżej wymienionych w Algierze, Bordeaux, Lille Lyonie Marsylii Nancy i w Tulonie. Wszystkie one mają prawo wydawania dyplomów doktorów medycyny chirurgów dentystów i t. d.

Wydając tę książkę „La Presse Medicale” zasłużyła się rzetelnie wszystkim którzy przybywają do Francji w celach zdobycia wiedzy lekarskiej

## OFIARY

Na Macierz Szkolną

Nr. kw. 52. Uczestnicy akademii w Rudzie Pabjanickiej w rocznicę Konstytucji 3-go Maja zł. 19.

## Głosem jestem spiewaka.

Głosem jestem spie aka wśród pustych  
przesztorzy,  
Gdzie ginie każde echo i nikt mnie nie  
słysz,  
Biednym ogniem nad wodą, pośród leśnej  
ciszy,  
Ogniem, zgaszonym w mroku, gdzie ujrzał  
(świat Boży,  
jestem jak lino jesienny, zeschnięty i blade,  
Życiem mojem miotają wichry szalejące,  
Czy mam spocząć na szczytach, czy w dołach  
(na łące,  
Nie dbam o to. Nic nie wiem. Nie ma na to  
(sady!

## Oczy twe to płomienie.

Oczy twe to płomienie, — stoją pod iskier  
(ulewa,—  
Odwróć je, odwróć, droga, bo spalę się tak  
(jak drzewo  
Jestem twą lutnią czudłą, drgająca wszystkim  
litony  
I gram do wtóru duszy, duszy twojej melodji  
szalonej  
Zwróć je na mnie, ach, odwróć! Niechaj mnie  
(tesknota  
Żądzą jam i miłością, — wiosna i jesień mną  
(miota

## Zamach samobójczy bezrobotnego

(a) Józef Gadłowski, zamieszkały przy ulicy Lutomierskiej 17 pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia, pod wpływem zmartwienia postanowił pozbawić się życia.

W tym celu pozostawiając sam w mieszkaniu, zamknął się na klucz i zażył większą dawkę amoniaku. Jęki zatutego zaalarmowały sąsiadów, którzy powiadomili policję. Drzwi otworzono i wkroczone do mieszkania, gdzie znaleziono Gadłowskiego w stanie nieprzytomnym leżącego na podłodze.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe kasy chorych, lekarz którego po przeplukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala.

## Drożyna nawałji

(a) Brak dozoru w tegorocznej wiosnie powoduje opóźnienie zbiorów warzyw, jak sałaty, rzodkiewki, szczyptorku i t. d. które do tychczas są w sprzedaży jedynie z cieplarni inspektów, gdy w rzeczy wistości nadeszła pora pierwszych zbiorów z pól.

Dlatego też, mimo stosunkowo dość znacznej podaży ceny warzyw są wygórowane. Za pęczek rzodkiewki płacono wczoraj 20-25 gr. Sałata główka od 15—40 gr., cebulka młoda pęczek od 30—50 gr.

## ODPOWIEDZ PIJAKA.

Walenty! — gniewa się gospodarz na parobka. — Schlałeś się wczoraj jak świnia, że aż wstyd było na ciebie patrzeć.

— Ja byłem pijany? — dziwi się Walenty.

— To niemożliwe.

— Jako, przecież sameś krzyczał, żeś pijany.

— Tak — uspakaja się Walenty. — A bo to można, proszę pana, wierzyć pijanemu.



# KRONIKA

# Podstępny Mojsze i podejrzliwa Dalila



MAJ
<b>7</b>
SOBOTA

KALENDARZYK

Domiceli p.

## Teatr i sztuka

### TEATR MIEJSKI

Dziś w sobotę o godz. 4-ej po południu po raz ostatni po cenach najniższych od 50 groszy do 3 złotych Zydowską sztuką „Dybuk”

W sobotę i w niedzielę wiecz. stanowiący w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję dla naszych melomanów „Azef”

W niedzielę o czwartej po południu po raz bezwzględnie ostatni frapująca „Sprawa Dreyfusa”

### TEATR KAMERALNY

Dziś w sobotę i niedzielę o godz. 5-ej po południu dwa ostatnie powtórzenia wesołej komedji „Omal nie noc poslubna”

Wieczorem premiera wybornej komedji B. Winawera „Poprostu Truteń” którą ze względu na stanowisko popularnego autora która wzbudziła w mieście zrozumiałą sensację

Rolę popisową odtworzy utalentowany artysta warszawski W. Grabowski

## Kosztowna posada

(a) Garstka Piotr zamieszkały przy ulicy Składowej 16 od dłuższego czasu pozostał bez pracy a mając pewne oszczędności wynętrał się do znajomych, iż zapłacił by nieźle, gdyby mu ktoś dopomógł w uzyskaniu płatnej posady.

Zyczenia Garstki spełniły się, albowiem zgłosił się do niego niejaki Michał Brożyński przedstawiony Garstce przez znajomego.

Brożyński oświadczył, iż może wyrobić Garstce miejsce dozorczy z równoczesnym obsługiwaniem koni przyczem warunki płacy były bardzo dobre.

Wobec takiego stanu rzeczy Garstka wręczył Brożyńskiemu 300 zł. na załatwienie sprawy, które oszust pobrał i ulotnił się.

Widząc, że został poszkodowanym, albowiem pracę nie otrzymał i równocześnie nie mógł odnaleźć Brożyńskiego, który przezornie się ulotnił, Garstka zwrócił się do policji, która za Brożyńskim wszczęła poszukiwania.

## Pożar składu towarowego

(a) W składzie towarowym Spółki Akcyjnej M. Silbersztajna przy ulicy Piotrkowskiej 40 od wadliwie urządzonego komina za paliła się belka a następnie ogień rozszerzył się na zgromadzone towary i urządzenie składu.

Przbyły II oddział straży w ciągu kilku minut pożar ugasił,

Straty nieznaczące.

(a) Między małżonkami Mojsze i Frymetą Markiewicz, zamieszkałymi przy ulicy Aleksandryjskiej 32 ostatnio stosunki uległy znacznemu pogorszeniu, tak że małżonkowie zaczęli wzajemnie podejrzewać się o niezbyt miłe zamiary względem drugiego.

Podejrzewała męża, iż utrzymuje bliższe stosunki z inną niewiastą i że ma zamiary pozbyć się jej by zawrzeć związek małżeński z wybraną.

Ostatnio Frynnetta Markiewiczowa po spożyciu posiłku uczuwała boleści żołądka, które wydały się jej podejrzaniem, choć zasa dniczo mogły być następstwem spożywania nie świeżych pokarmów, względnie nadmierne spożycie tych pokarmów, w czem podobno Markiewiczowa celowała,

Gdy boleści te powtórzyły się Markiewiczowa powzięła niemal pewność, iż mąż za truwa ją rozmyślnie i ukrywszy pokarmy przy gotowane dla niej zwróciła się do policji, oskarżając swego męża Mojsze Markiewicza iż przez podsufwanie jej w pokarmach dawek trucizny, zamierzał pozbawić ją życia w sposób nie wzbudzający podejrzeń.

Na skutek tego zameldowania przedstawiła przez oskarżycielkę pokarmy skierowane do badania, Markiewicza zaś zatrzymano pod dozorem do czasu przeprowadzenia do chodzenia i stwierdzenia, czy zarzuty skierowane pod jego adresem przez żonę odpowiadają prawdzie, czy też były następstwem nie zdrowej podejrzliwości.

## Przemysłowcy na ławie oskarżonych.

Fikcyjne ubezpieczenia kłija w kasie chorych.

(a) Firma „Wrzeciono”, przy ulicy Śródmiejskiej 98 właścicielami której są Maks Herberg i Matys Zawadzki, w październiku 1931 roku zgłosiła do ubezpieczenia, jako rze kono zatrudnionego u siebie robotnika, Iza aka Przygórskiego, zamieszkałego w Łodzi, przy ulicy Pietrkowskiej 92.

Kasa Chorych, przeprowadzając jednak kontrolę ustaliła, że Przygórski jest właściwie kupcem hurtowym, stałym odbiorcą Horberga i Zawadzkiego, którzy ze względów „grzech nościowych” ubezpieczyli kupca w Kasie Chorych, by mógł sam siebie i swoją rodzinę le

czyć, bez wydatków.

Ro ustaleniu tych faktów wdrożono oskarżenie przeciw Herbergowi, Zawadzkiemu i Przygórskiemu, których oskarżono o oszustwo na szkodę Kasy Chorych.

W dniu wczorajszym obaj przemysłowcy i kupiec stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Komowskiego.

Ro rozpoznaniu sprawy Sąd skazał M. ksa Herberga, Matysa Zawadzkiego i Iza aka Przygórskiego każdego na jeden miesiąc więzienia.

## Płatny agitator komunistyczny przed Sądem.

Trzy lata więzienia za drukowanie i kolportowanie odezw komunistycznych.

(a) Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanął 19-letni Józef Troszczyński, oskarżony o czynny udział w komunistycznej partji polskiej, związanej nielegalnie dla obalenia obecnego ustroju Państwa. Troszczyński wyróżnił się w czasie masówki urządzonej dnia 9 grudnia 1930 r. przed fabryką firmy Allart, Rousseau i Co, przy ulicy Kątnej 19, gdzie wieczorem o godzinie 22-ej zorganizował masówkę i do zgromadzonych robotników, wychodzących po pracy z fabryki przemawiał w tonie podburzającym i wznosił okrzyki antypaństwa, a następnie zamierzał zorganizować demonstracyjny pochód.

Troszczyński został wówczas aresztowany i osadzony w więzieniu, jednak po 4 miesiącach dochodzenie przeciw niemu umorzono z braku dostatecznych dowodów winy.

Wobec tego Troszczyński zwolniony z więzienia wziął czynniejszy udział w pracach partji i powierzono mu druk ulotek oraz rozsyłanie je poszczególnym dzielnicom dla rozdzielania „detalistom-Kolporterom”.

Przez czas dłuższy udało mu się to! Do piero w listopadzie 1931 r. po długotrwałych obserwacjach 5-ta Brygada ustaliła, że Troszczyński zajmuje się drukiem odezw i że lo kal techniki mieści się przy ulicy Głównej 13 w mieszkaniu Anny Sosnowskiej, nie żyjącej z mężem.

Dnia 5 listopada 1931 r. policja wkroczyła do mieszkania Sosnowskiej, gdzie zastała siostrę Sosnowskiej, Natalję Przybylską oraz Troszczyńskiego, który właśnie zabierał z sobą paczkę, oznaczoną napisem „Górniak”.

W paczce znajdowała się notatka „Górniak ulotki przeciąg na pół. 185 odezw komunistycznych, i 1080 odezw jeszcze nie rozciętych.

Pozatem w czasie rewizji w mieszkaniu Sosnowskiej została znaleziona paczka z na

pisem Śródmiejska Bałuty, w której znajdowało się 900 odezw, paczkę z napisem Widzew, zawierającą również 900 odezw, około 16 kg. czystego papieru dla wykonania odezw, po wielacz, woskówki, odezwy równej treści po przednio wykonane i rozesełane, rękawiczki, tusz itd.

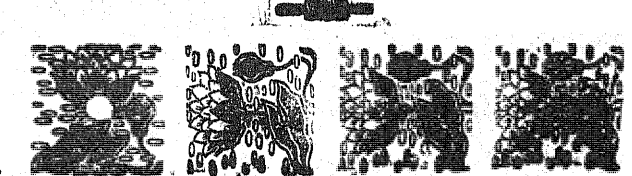
Natalja przybylska wyjaśniła że poprzedniego dnia widziała u siostry dwóch obobników, lecz nie mogła stwierdzić, czy jednym z nich był Troszczyński.

Właścicielka mieszkania Anna Sosnowska, zeznała, iż zaznajomiła się na ulicy z jakimś mężczyzną który ją odwiedził dwukrotnie, przyczem pili wódkę i zabawiali się. Mężczyzna ten przyniósł paczki i wspólnie z drugim nieznanym jej na powielaczu odbijali odezwy Trzeci również jej nieznanym mężczyzna część gotowych druków zabrał.

Przeciw Troszczyńskiemu wytoczono po przednio umorzone oskarżenie o organizowanie masówek i udział w [drukowaniu ulotek komunistycznych.

Na rozprawie w Sądzie okręgowym zarówno Troszczyński, jak i Sosnowska nie przyznali się do winy.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 19-letni Józef Troszczyński za udział w partji komunistycznej skazany został na 3 lata więzienia. 28-letnia Anna Sosnowska uznana została winną udzielania mieszkania swego dla drukarni za wynagrodzeniem i skazana na 3 miesiące twierdzy.



# Rozklejał plakaty za wynagrodzeniem 1 zł.

Młodociany tapeciarz komunistyczny przed Sądem

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał po przewodnictwem wiceprezesa Illicza sprawę o oskarżenia przeciw 19 letniemu Moszkowi Wolfowi Opoljonowi

Sprawa według aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Chawłowskiego przed stawia się następująco.

Dnia 1 stycznia r. b. posterunkowy pełniący służbę na Starym Rynku zauważył jakiegoś osobnika który rozkleił na parkanie posesji przy ulicy Aleksandryjskiej 1 jakiś plakat i oddalił się.

Posterunkowy stwierdził iż plakat nosi hasła komunistyczne pobiegł więc za osobnikiem i ujął go przyczem w czasie przeprowa

dzonej rewisji znalazł jeszcze jeden podobny plakat oraz pluskiewki.

Osobnikiem był Opoljon, Osadzono go w więzieniu.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Opoljon przyznał się do rozklejenia plakatu wyjaśniając iż dnia tego gdy stał w bramie do mu zbliżył się doń jakiś osobnik i wręczył dwa plakaty oraz pluskiewki zaznaczając iż za rozklejanie zapłaci 2 zł.

Opoljon zgodził się na tą propozycję i przyjął 1 zł. na poczet wynagrodzenia

Po rozprawie i naradzie Sąd ogłosił wyrok mocą którego 19 letni Moszek Wolf Opoljon skazany został na 6 miesięcy twierdzy.

# Krytyczna sytuacja rzemiosła szewckiego.

(a) Sytuacja na rynku skór w Łodzi osratnio kształtuje się nader niepomyślnie dla rzemiosła szewckiego

W okresie przedświątecznym, poszczególni szewcy licząc się ze zwiększonym zapotrzebowaniem zaciągnęli poważniejsze niejednokrotnie zobowiązania wekslowe, które następnie z racji niedopisania początku sezonu są obecnie w stanie regulować

Poważną część tych weksli idzie do protestu Ten stan rzeczy spowodował ogromną ostrożność kupiectwa branży skórzanej, które obecnie nie udziela niemal wcale kredytu wekslowego

Surowiec w dalszym ciągu spada w ce-

nie, czego dowodem jest, iż ceny zniżkowały w ciągu tygodnia o 15 proc. dochodząc do 9,00 za 1 kg. skór średnich i ciężkich

Zapotrzebowanie na skóry jest nader minimalne tranzakcje zawierane są bardzo nielicznie i na skromne sumy, albowiem szewcy posiadając na składzie pokaźne zapasy gotowego obuwia, zmuszeni są sprzedawać je po cenach dostosowanych do obecnej koniunktury, mimo iż wykonane są z droższych surowców

Cena za skóry za gotówkę za krupony ciężkie wynosiła od zł 5,50 do 6,00, za krupony boczne 6,00 do 7,00 przy bardzo słabej tendencji.

# Katastrofalny spadek dolara.

(a) Zapowiedź inflacji dolara Stanów Zjednoczonych wywołała olbrzymie wrażenie w okręgu Łódzkim i Łodzi, przyczyniając się do zwiększenia obrotów handlowych, albowiem ludność tracąc zaufanie do gromadzenia oszczędności w dolarach, jakoteż w innych walutach wogóle, ucieka się do lokowania tych oszczędności w naturze t. j. w towarach.

W ciągu dnia wczorajszego dał się zau-

ważyć niebawym chaos na rynku pieniężnym w Łodzi oficjalnie kurs dolara wynosił 8,80 i niżej nieoficjalnie jednak nabywano i zbywano dolary po cenie 8,70, 8,60 a nawet jeszcze niżej tej normy, przyczem dawało się zauważyć pewne powątpiewanie co do spadku dolara w jednej trzeciej części, jak to zapowiedziano Wskazuje to, że w społeczeństwie naszym dolar ma wyrobioną opinię trwałej waluty.

# Angielski rząd i angielski naród.

Lady Hooston, jedną z najbogatszych kobiet w Anglii, wysłała na ręce kanclerza skarbu 200 tysięcy funtów szterlingów „na obronę imperjum brytyjskiego od niebezpieczeństw zewnętrznych”. Lady Hooston oburzona oszczędnościami, jakie skarb poczynił w dziedzinie obrony zewnętrznej, pisze:

„Anglja, której zazdrościł niegdyś przed którą chylił się cały świat, obecnie pogardliwie traktowana przez wszystkich, zamieniła się w małe, bezsilne państwo. Bezsilny lew brytański upodobił się do starego psa, który jeszcze szczeka, lecz ugryźć już nie może”

Lady Hooston zamiast 40 tysięcy funtów szterl. podatku rocznego posyła na rzecz skarbu 200 tysięcy funtów po to, by kapitał potrzebny na obronę państwa mógł znów wynosić 5 milionów funtów szterl.

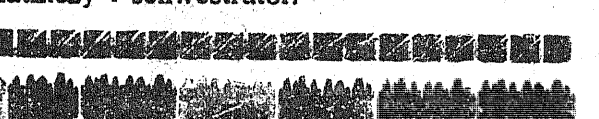
Sumę, która brakuje do tej cyfry lady proponuje zebrać drogą dobrowolnego opodatkowania się wszystkich obywateli. W swej odezwie, lady błaga obywateli Anglii by zadość uczynili jej prośbie.

Co zamierza odpowiedzieć ofiarodawcy kanclerz skarbu, narazie niewiadomo.

Jest to przykładem, jak rząd wychował

naród i jakim wdzięcznym uczniem może być naród.

Niestety nie wszystkie rządy rozumieją to, że rząd jest częścią narodu, kopią lekko myślą przepaść między narodem i rządem, a jedynym łącznikiem między nimi jest nakaz płatniczy i sekwestrator.



## PRZYWIDZENIE.

U Pieprzykiewiczów zebrało się dużo gości. W pewnym momencie, siedząca również przy stole mała Stasia, odzywa się do matki:

— Mamo, coś mnie gryzie!  
Pieprzykiewiczowa zalała się rumieńcem wstydu i zmieszana uspokoiła dziewczynkę:

— Ach... to pewnie przywidzenie.

Pięć minut później dziecko odzywa się powtórnie:

— Mamo, przywidzenie mnie znów ugryzło.

# Jeszcze sprawa Rimlera

(a) W dniu wczorajszym na wokandyse wydziału karno-odwoławczego Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa z oskarżeniem przeciw nacelnikowi wydziału kanalizacji Magistratu m. Łodzi p. Rimlerowi oskarżonemu o pobieranie nadmiernych procentów na dyskonto weksli

Sprawa w pierwszej instancji została przez Sąd Grodzki w Łodzi przesądzoną na korzyść Rimlera którego Sąd uniewinnił od zarzutów lichwy pieniężnej

Na skutek wniesionej skargi apelacyjnej przez Wydział śledczy w Łodzi, sprawa została się wczoraj w wydziale apelacyjnym

Sąd po przyjęciu wniosków, postanowił sprawę Rimlera odroczyć i przekazać odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

# Podrzutek w bramie

(a) W bramie domu przy ulicy Towarowej 9 znaleziono w zawiniątku dziecko płci żeńskiej liczące około 3 tygodnie życia, Dziecko owinięte było w szmatki i chustkę poł wełnianą do której przyczepiona była kartka z napisem wyjaśniając iż podrzutek pochodzi z matki chrześcijanki

Dziecko skierowano do żłobka za matką zas zostało wdrożone poszukiwanie

# Ofiary sportu

(a) Henryk Cichoński, 17-letni syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Spacerowej 27 w towarzystwie kilku innych kolegów udał się po lasu na Polesiu Konstantynowskiem.

W pobliżu ulicy Strużyńskiej, wycieczko wicze rozłożyli się na polance, a następnie dla rozrywki poczęli wdrapywać się na drzewa, z zamiarem pobicia rekordu wysokości i szybkości wchodzenia. Zawody skończyły się nader smutnie, albowiem Cichoński spadł z wysokości kilku metrów rozbił głowę oraz połamał nogi. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego miejskiego który po nałożeniu opatrunku przewiózł ranego w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu.



## Ogłoszenie przetargu.

Gazownia Miejska w Łodzi niniejszym ogłasza przetarg na roboty ziemne i brukarskie, — mające być wykonane w sezonie 1932/33 r.

Warunki techniczne na powyższe roboty są do przejrzania w biurze Gazowni przy ulicy Targowej 18.

Termin składania zapieczętowanych ofert upływa z dniem 12 maja 1932 r. o godz. 12-ej w południe.

Gazownia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wyniku konkursu.

**ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKIEJ  
W ŁODZI**



# Co znaczy talent

W angielskim świecie literackim niesłykana sensację budzi książka, której autorem jest 76-letni rybak Irlandzki, noszący dźwięczne nazwisko O'Críomh'áin (czytaj O'Krajfan) Rybak ten spędził całe swoje życie na jednej z wysp koło Irlandji i opisał je w autobiografii, p. t. „Wyspiarz”. Została ona wydana przez departament wychowawczy wolnego państwa Irlandji, i okazała się przebojem.

Autor opowiada w niej w szarem, co dziennem, twardem i pełnem niebezpieczeństw rzyciu rybaków, którzy w ciągłej walce z morzem wydzierają mu skąpe środki utrzymania.

Najciekawszą stroną tej książki jest, że O'Krajfan, jest w zwyczajnem tego słowa zna-

czeniu analfabeta. To znaczy, że nie zna żadnego ze znanych systemów znaków pisańskich. Mając 60 lat, stworzył sobie własny alfabet w języku irlandzkim, którym też napisał swą książkę, tłumaczoną obecnie na język angielski.

Wyspy Blasket, na których mieszka O'Krajfan, są tak dzikie i nieprzystępne, że nie można skłonić żadnego nauczyciela do osiedlenia się na nich. Dla tego są one zupełnie pozbawione szkół i dzieci kilkudziesięciu zamieszkałych tam rodzin rosna jak dziczki w błogiej nieświadomości szlachetnej sztuki czytania i pisanja.

Okazuje się jednak, że dla prawdziwego talentu nawet analfabetyzm nie jest przeszkodą do napisania dobrej i ciekawej książki

# „Bractwa Śmierci”

Ostatnio we Wschodniej Małopolsce na pograniczu rumuńskiem pojawiły się „pierwsze jaskółki” osobliwej sekty istniejącej w Rumunii pod nazwą „Bractwo Śmierci”.

Zasadą tej sekty jest najwyższa pogarda dla życia ziemskiego, które jest zbiorowiskiem wszelkich grzechów i nieprawości. W śmierci — szczęście i wyzwolenie.

W myśl tej zasady członkowie sekty zobowiązują się do nieplodzenia dzieci, aby nie rozmnażać dalej rodzaju ludzkiego.

Zaniedbywanie przepisów higieny, nieleczenie chorób, głodzenie się — oto środki, przy pomocy których ci członkowie i członkinie „Bractwa Śmierci” usiłują przybliżyć moment wyzwolenia z pęt bytowania ziemskiego.

Błede, widmowe wychudzenie, fizyczne zaniedbanie pod każdym względem — oto cechy znamionujące członków sekty, której rzecz charakterystyczna — liczebnie przeważają ko biety...

Długie godziny poświęcają członkowie „Bractwa Śmierci” czytaniu Piśma Świętego oraz rozpamiętywaniu prorocत्व Apokalipsy św. Jana.

To negowanie życia i systematyczne umartwianie ciała — doprowadza w skutkach do stanów psychopatycznych, do obłądka, który najczęściej objawia się w różnych formach psychozy seksualnej.

# CENNE WYKOPALISKO

Ekspedycja wschodniego Instytutu Towarzystwa Goeress w Jeruzolimie udało się nad jeziorami Genezaret pomiędzy Tyberjadą a Kafarnum odkopać mury starożytnej Bazyliki z IV w. zbudowanej na miejscu cudu rozmnożenia Chleba.

Największą osobliwością odkopanej świątyni jest wbudowany pod wielkim ołtarzem kamień długości 1 metr, i szerokości około pół metra

Wyjaśnienia znaczenia tego kamienia do szukali się prowadzący tam prace archeologiczne z prof. Maderem na czele w starym sprawozdaniu z pielgrzymki odbytej z Akwitanji w roku 382

Sprawozdanie owo przechowywano w słynnym klasztorze Benedyktynów w Mont Cassino mówi

„Na brzegu jeziora Genezaret rozciąga się równina pokryta trawą i palmami. Na równinie tej znajdują się 7 źródeł niezmiernie obfitujących w wodę

Jest to ta równina na której Pan pożywił tłumy 5 chlebami i 2 rybami. Nad kamieniem na którym Zbawiciel położył chleby, zbudowana jest świątynia... Przed kościołem prowadzi droga, przy której siadywał poborca celny Mateusz dopóki dopóty nie był powołany do grona Apostołów...”

24)

# Dom

# tajemnie

(Wyciąć i zachować.)

Sprawiało to wrażenie, jakby same drzwi były stalowe, ale, gdy na jego dzwonek te się otworzyły, zasłona rozsunała się na boki, jak w teatrze, co, jak się zdawało, odbywało się automatycznie, równocześnie z otwieraniem drzwi.

We drzwiach stanął człowiek wysokiego wzrostu, o twarzy szerokiej, bladej i oczach bez wyrazu. Był czarno ubrany, a postawa jego, pełna powściągliwości i szacunku, nadała mu wygląd jakiegoś starszego lokaja, czy majordoma.

— Jestem T. B. Smith, ze Scotland Yardu — rzekł detektyw zwięźle i chciałbym widzieć się z panem Moole.

Czarno ubrany jegomość przybrał zakłopotaną minę.

— Może pan zechce wejść? — spytał i wprowadził Smitha do obszernego, z komfortem umeblowanego salonu.

— Obawiam się, że pan Moole nie będzie mógł widzieć się z panem — rzekł, zamykając drzwi za nim — jest on, jak panu może wiadomo, po części chory, ale jeśli pan sobie czegoś życzy, jestem do jego usług.

— Jedyną rzeczą, jakiej pragnę — rzekł T. B. Smith z uśmiechem — jest widzieć się z panem Moole, poza tem, nic więcej.

Człowiek w czerni wahał się chwilę:

— Jeśli pan tak przy tem obstaje... — zaczął.

Detektyw skinął głową.

— Jestem jego lekarzem i sekretarzem

zarazem — doktor Fall — przedstawił się tam ten — i mogę mieć przykrości z tego powodu lepiej możeby pan zechciał mi wyjaśnić, w jakim pan przyszedł interesie?

— Mam interes do samego pana Moole. Doktor skłonił głowę.

— Wobec tego, proszę pana za mną — rzekł i poprowadził detektywa przez rozległy hall, otworzył niewielkie drzwiczki i stał przy nich, zapraszał detektywa ruchem ręki, by wszedł do środka.

— Pan zechce wejść pierwszy — rzekł T. B. Smith uprzejmie.

Tamten uśmiechnął się i wszedł, a T. B. Smith podążył za nim.

Winda wzniosła się szybko w górę i przy stanęła na trzeciem piętrze.

— „Wszystko to dość przypomina hotel” — pomyślał T. B. Smith, rozglądając się po korytarzach.

Korytarze, wysłane dywanami rozchodziły się od windy w dwóch kierunkach, w każdym z nich widać było szereg drzwi w regularnych odstępach. Przewodnik jego poprowadził go na lewo i otworzył wielkie drzwi z różanego drzewa na końcu korytarza. Za temi drzwiami były jeszcze drugie. Doktor otworzył i te, wprowadzając detektywa do wielkiego, prawie pustego pokoju. Pokój ten ozdobiony był bukszpanowemi boazerjami, w środku jego leżał kwadratowy, ciemnobłękitny, bardzo puszysty dywan, na którym stało meble, ozdobne łóżko. Ale ani urządzenie pokoju, ani bogaty, złocony stolik przy łóżku, ani wiszący piecyk elektryczny nie pociągnęły uwagi detektywa: wzrok jego padł od razu na człowieka, spoczywającego na łóżku.

Był to człowiek o dziwnej, żółtej twarzy, oczy jego były tak nieruchome, że gdyby nie spazmatyczne drgawki w kącikach ust i pierś, poruszająca się regularnym oddechem, można by go przyjąć za figurę woskową. T. B. Smith ocenił go na jakieś siedemdziesiąt lat, a może więcej. Twarz tego człowieka była bez wyrazu, oczy, nieruchomo wlepione w intruza lśniły, jak czarne paciorki.

— Oto pan Moole, — rzekł słodko uprzejmy sekretarz. — Obawiam się, że trudno będzie panu z nim się porozumieć.

T. B. Smith podszedł do łóżka i skinął głową na powitanie, ale chory nie poruszył się wcale.

— Witam pana — rzekł T. B. łagodnym głosem. — Przybyłem z Londynu, żeby się z panem widzieć.

Wyschła postać na łóżku zachowywała uporczywe milczenie.

— Jak się pan nazywa? — spytał T. B. Smith po chwili.

Na moment błysk inteligencji pojawił się w oczach nieszczęsnej postaci. Otworzyły się drżące usta i głos ochrypliły odpowiedział:

— Jim Moole, biedny stary Jim Moole, nie uczyniłem ci ja nikomu nic złego.

Oczy jego zwróciły się potem lekko na stojącego przy detektywie człowieka; waskie, sterczące wargi zacięły się mocno i żadna zachęta, ani perswazja ze strony detektywa nie pomogła, by z niego choć jeszcze słówko wydobyć.

Po chwili, doktor wyprowadził T. B. Smitha z pokoju.

— Zgodzi się pan ze mną — rzekł uprzejmie — że pan Moole nie jest w możności prowadzenia dłuższej rozmowy.

T. B. Smith skinął głową

— Przyznaję najzupełniej — rzekł pogodnie. — To milioner amerykański, ten pan Moole, nieprawdaż?

Dr. Fall skinął głową. Nie spuszczał swych czarnych oczu z twarzy detektywa

— Miljoner amerykański — powtórzył

— Nie mówi, jak Amerykanin — rzekł T. B. Smith — nawet przyjąwszy jego chorobę umysłową, niema wyjaśnień na to zjawisko.

— Jakie zjawisko? — spytał lekarz szybko

— A to, że milioner amerykański, człowiek, posiadający prawdopodobnie pewną kulturę i wykształcenie a w każdym razie pewien charakterystyczny akcent amerykański, miałby mówić tak, jak prosty chłop z hrabstwa Somerset.

— Co pan przez to rozumie? — spytał doktor szorstko.

— To, co powiedziałem — rzekł T. B. Smith — Ma on typową, przeciąglą wymowę człowieka który całe życie nie opuszczałby hrabstwa Somerset

d. a. a.

# Rozmaitości

# ze świata

## Kilka przykładów „szaleństw amerykańskich” Sensacyjny proces

Jeżeli się mówi o amerykańskich dziwactwach i szaleństwach, to tkwi w tem sporo doza słuszności. Na drugiej półkuli dzieją się bowiem niekiedy naprawdę rzeczy conajmniej dziwaczne.

Ważny chociażby dziedzinę „życia ubezpieczeniowego”.

Jedno z pism niemieckich ogłasza następującą listę dziwnych transakcji ubezpieczeniowych.

Pewna dama ubezpieczyła naturalne karby, tworzące się na jej zgrabnej główce. Jakis bezrobotny młodzieniec zaasekurował się na... wypadek znalezienia posady.

— Jestem bez grosza — tłumaczył się w oplakany stan. Z chwila, gdy dostane posadę, nie będę się mógł nigdzie pokazać w takich łachach, muszę mieć skądś pieniądze na garnitur i palto, dlatego właśnie ubezpieczyłem się i w razie gdybym otrzymał posadę, będę mógł się odrazu trochę ogarnąć.

Pewna bogata dama ubezpieczyła drewnianego konia, ulubioną zabawkę jej synka.

— Mój chłopczyk rozchorowałby się ze zmartwienia, gdyby się ten koń popsuł — mówiła — niechże więc otrzyma chociaż trochę pieniędzy.

Inna dama ubezpieczyła swoje fałszywe klejnoty na wypadek, gdyby je ktoś podejrze

wał o to, że nie są prawdziwe. Biuro ubezpieczeniowe, które się tem zajęło, zasięgnęło przed opinią biegłych jubilerów. Orzekli oni że klejnoty są znakomitym falsyfikatem i że istnieje bardzo słaba możliwość, aby ktoś poznał się na tem i zarzucił nieprawdziwym brylantom i perłom ich nieprawdziwość.

Jakis znakomity aktor operowy ubezpieczył swoje powodzenie, nie głos, ale oklaski ze strony publiczności, która darzy go zresztą od kilku lat niesłabnącą sympatją.

Ubezpieczenie na wypadek choroby żarłkowej, bólu zębów, nie udanej toalety, zerwanego narzeczeństwa, są tam na porządku dziennym.

Osobną zupełnie rubryczkę stanowią szaleństwa ubezpieczeniowe gwiazd filmowych, które asekurują wszystko, od rąk do filuterynych dołków na policzku, od uśmiechu do umiejętności wywołania łzy w oku widza.

Szaleństwo asekuracyjne, jak widzimy z tego, nie słabnie w kraju, w którym wszystkie tego rodzaju dziwactwa mają ustaloną już markę codzienności i normalności.



## Przywóz mięsa do Anglii

W Anglii odbywa się obecnie silna propaganda na rzecz wprowadzenia taryfy celnej od importu mięsa z udzieleniem cła preferencyjnego dla dominjów brytyjskich, eksportujących mięso i produkty mięsne.

Akcja propagandowa jest w rękach „National Farmers' Union”, z którym współpracuje szereg innych stowarzyszeń brytyjskich, kanadyjskich i australijskich. Instytucje te ogłosiły wnioski taryfowe, podpisane również przez sto firm importerów i hurtowników mięsnych angielskich w Londynie i na prowincji.

Wnioski te wychodzą z konieczności wprowadzenia jakościowej regulacji dostawy mięsa krajowego, dominjalnego i zagranicznego, tak aby konsument był pod względem dostawy zabezpieczony. Wnioski celne są następujące.

1) W stosunku do mięsa, pochodzącego z dominjów i wogóle z imperjum brytyjskiego, taryfa — pół pensa od funta; preferencyjna taryfa — przywóz wolny od cła

2) W stosunku do mięsa zagranicznego pełna taryfa — na mięso wołowe, baranie, wieprzowe, cielęce, na bekony i na szynkę — 1 i pół pensa od funta; taryfa preferencyjna 3/4 pensa od funta. Od mięsa z młodego barana (jagnięcia) pełna taryfa — 2 pensy od funta; preferencyjna taryfa — pensa od funta

Proponowana taryfa nie jest więc zasadniczo wysoka albowiem zainteresowane orga

nizacje rolnicze angielskie, mając na względzie obronę produkcji mięsnej w Wielkiej Brytanii, liczą się jednak z koniecznością utrzymania ewentualnej taryfy na takim poziomie, aby nie powstała drożyzna mięsa.

Wnioski powyższe rozpatrywane będą szczegółowo przez rządową komisję mięsna, na której czele stoi b. minister, p. Lone Fox. Aczkolwiek komisja przeznaczona była pierwotnie dla rozpatrzenia sprawy przetworów z mięsa wieprzowego, a zwłaszcza bekonów, jednak zajmie się ona również ogólnymi wnioskami co do wprowadzenia taryfy celnej na mięso.

Raport tej komisji będzie podstawą do wydania zleceń celnych przez doradcą komisji taryfową.

Doradca komisja taryfowa stoi na stanowisku niewprowadzania cła na mięso i bekony, obawiając się drożyzny. Komisja gotowa byłaby zaakceptować propozycje regulacji jakościowej, na podstawie kontyngentu. Możliwe jednak, że akcja brytyjskich kół rolniczych za wprowadzeniem cła na mięso, która niewątpliwie będzie poparta przez zainteresowane dominja na konferencji imperjalnej w Otawie, zmusi doradcą komisję taryfową do zmiany stanowiska.

Przed paru laty do wielkiej londyńskiej firmy drukarskiej Waterloo and Son, zgłosił się pewien jegomość i przedstawivszy się za delegata portugalskiego Banku państwowego dał jej, na mocy dokumentów przedstawionych, polecenie wydrukowania na sumę miljo na funt szterl. banknotów portugalskich, mających, rzekomo, stanowić drugą emisję banknotów, których druk, na zamówienie Banku portugalskiego firma Waterloo and Son właśnie wykonała.

Otrzymane zamówienie firma skrupulatnie wykończyła, przyczem naturalnie, nowe banknoty nie różniły się niczem od dawnych a rzekomy delegat również skrupulatnie uregulował przedstawionym sobie rachunek i wreszcie byłoby w zupełnym porządku, gdyby nie to, że po pewnym czasie Bank portugalski spostrzegł, iż wśród wpływających do jego kas banknotów znajdują sięteż banknoty drugiej emisji, której wcale nie wydawał.

Bank więc zwrócił się do firmy Waterloo and Son z żądaniem wyjaśnienia tej zagadki i wówczas dopiero oszustwo wyszło na jaw, śledztwo zaś wykazało, że rzekomym delegatem Banku był pewien oszust międzynarodowy, rodem Holender.

Sprawa tego bezczelnego oszustwa, do konanego z niezwykłą krwią zimną i sprytem, wywołała swego czasu sensację ogromną. Wobec jednak tylu innych spraw sensacyjnych przestano wkońcu o niej mówić i do piero teraz odzywa się jej echo.

Bank portugalski zdołał wprawdzie skonfiskować pewną część fałszywych banknotów zanim dostały się do rąk publiczności, znaczna jednak ich część znalazła się w obiegu.

Wobec tego Bank wytoczył firmie Waterloo and Son proces o lekkomyślne przyjęcie zamówienia na banknoty i zażądał od niej zwrotu strat poniesionych. Proces ten przeszedł przez wszystkie instancje, za skarżoną bowiem firma broniła się uporczywie. W tych dniach wreszcie Izba lordów, jako najwyższa angielska instancja sądowa, rozstrzygnęła ostatecznie sprawę, przyznając Bankowi portugalskiemu od firmy Waterloo and Son 610 392 funtów sterlingów, t. j. przeszło 20 milionów złotych!

## Humor

REWIEN.

- Jesteś pewien swojej żony?
- Jak samego siebie.
- Więc cóż ona, twojem zdaniem, teraz robi?
- Oszukuje mnie...



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet  
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po  
ślubna

## KINA

MOMUS — Jazda naprzód  
CASINO — Spiewak nieznan  
CAPITOL: — Kongres tańcy  
APOLLO — 4 ech z Legii  
CORSO: I Na Sybir II Tajemniczy obrońca  
CZARY — Harry Peel Nadpro  
gram  
GRAND-KINO — Zemsta nietoperza

LUNA — Rod Kuratela  
LUDOWY — Miłość w kajdanach  
ODEON — Wynalazcy prochu  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Wygnańcy  
dla młodzieży: — Zew morza  
PALACE — Wszystko dla dziewczynki  
MIMOZA — Afryka mówi  
RAKIETA: — Madame Szatan  
PRZEDWIOSNIE — Uwiedziona  
RESURSA — Dziewczę z Barki  
SPLENDID: — Sierżant „X”  
ZACHĘTA — Król bulwarów  
WODEWIL — Wynalazcy prochu

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 6 maja 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,89.

Dewizy: Gdańsk	174,35
Belgia	124,80
Holandja	361,45
Londyn	32,85
Nowy Jork	8,899
Paryż	35,13
Praga	326,39
Szwajcaria	173,55
Włochy	46,00
Czerwoniec	4,40

Obroty małe tendencja mocniejsza.  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,89 — Rubel zło  
ty 4,86, — W obrotach prywatnych: rubel  
srebrny 1,49, 100 kopiejek bilonu srebrnego  
0,67 Dewiza na Berlin w obrotach międzyban  
kowych 212,10 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	50,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	94,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,00
5 proc. poz. konwersyjna	38,00
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	101,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## Przez radjo

Łódź, 7 maja 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,15	Poranek szkolny ze Lwowa
13,20	Przerwa
15,25	Odczyt z Roznania
15,50	Audycja ze Lwowa dla chorych
16,20	Odczyt
16,40	„Bunt maszyn” Słuch, dla młodz.
17,05	Odczyt
17,45	Koncert po pol.
19,00	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiow
20,00	Na widnokregu
20,15	Koncert muz. lek.
21,55	Feljeton
22,40	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radjow
23,00	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpa.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	60,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	60,00
10 proc. m Radomia	59,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	54,50
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	36,50

Akcje:

Bank Polski	71,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych  
przeważnie utrzymana dla listów zastawnych  
utrzymana. Obroty b. małe

## RADJO bez ANTENY!

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak  
wydajnie pracuje nowy przenośny od-  
biornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi  
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

## DRZEWKA

po cenach zniżonych. Owocowe, jagodowe:  
ozdobne, piramidy, płaczące, szpalery, ROZE  
sztamowe, pnące, bukietowe od 1— zł. Kwia  
ty zimotrwałe, dalej mięczyki, bratki, goździki,  
oraz NASIONA: warzywne, kwiatowe, traw,  
gwarantowane poleca

Leon Kołaczkowski Przędzalniana 86  
tel. 115-02 tramw. 3

### Kupno i sprzedaż

BACZNOŚĆ! Nadzwyczaj-  
na okazja dla Pań inteli-  
gencji! W 6 tygodni zupeł-  
ne wyuczenie kroju i mo-  
delowania u p. M. Putowej  
Piotrkowska 103, oficyna,  
parter.

WILLA letnio-zimowa przy  
przystanku tramwajowym  
Helenówek jest do zamiany  
na nieruchomość w Łodzi  
za dopłatą. Wiad. Łódź,  
ul. Pomorska Nr. 22 u gos-  
podarza.

## Czy choroby płucne są uleczalne?

W razie astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leśgmi e, dłu  
gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyż-  
szym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b, naczelny lekarz Finsenows-  
kiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny dro-  
gi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzy-  
muje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać  
pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:  
Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

## Szewcy.

Najtańiej nabyć skóry w każdej  
możliwej ilości

w Spółce Szwerców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

precyzyjność, dokładna sprzedaż zółwek trwłych na wodę

## REKLAMA TO POTĘGA!!!

ZwiązkowyKino-Teatr

# CORSO

Zielona 2-4

Dzisiaj i dni  
następnych

## I. NA SYBIR (PŁOMIENNE SERCA)

U. HARRY PIEL w wielkim filmie Tajemniczy Obrońca

dramat miłości i poświęcenia W roli głównej:  
Jadwiga Smosarska, Adam Brodzisz, Bogusław Samdorski, i M. Frenkiel

Ceny miejsc znac. nie niższe  
Początek seansów o g. 4 w sob. niedz.  
i święta o godz. 12-ej w południe.

# KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIŚ. Wspaniałe arcydzieło filmowe wg. powieści Ruperta Hughesa DZIŚ.  
w potężnej realizacji EDWARDA SLOMENA p. t.

## „DZIEWCZĘ Z BARKI”

W rol. główn.: Sally O'NEIL, Jean HENSHOLT, Malcolm Mac GEGOR

UWAGA!!! 1 a 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program. „Graj Cyganie” Nast. program

## Orkiestra pod dykcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15  
w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15  
W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

## HUMOR-TO ZDROVIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROZCZNA (zł. 8 -).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

## Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 r. wreszcie na opinii Komisji do Ustalenia Cen wyrażonej na posiedz. w dniu 26 kwietnia 1932 roku, — niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 390 z dnia 26 kwietnia 1932 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

**Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kilogram w detalu:**

1) wieprzowina	zł. 1,33
2) słonina	„ 2,18
3) sadło	„ 2,18
4) kielbasa krajana	„ 2,18
5) serdelowka	„ 2,18
6) pasztetowa	„ 2,85
7) podgardlana	„ 1,33
8) kaszanka	„ 0,97
9) samalec	„ 2,66
10) czarna	„ 1,33

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni zadania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-iej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 7 maja 1932 roku u

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) Stanisław Rapalski

## OKAZJA!!!

Dom drewniany z placem w bardzo dobrym punkcie miasta do sprzedania.

Wiadomość: tel. 23-555

POTRZEBNY chłopiec do pracowni malarskiej Gdańska 92

ŁŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Za dajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczajska i Wizera Wiad. w ad ministracji

WOBEC kryzysu szyjcie Panie same, kraje i dopasowywa p. Maria Putowa, Piotrkowska 103 parter.

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

ROWERY gwarantowane zł. 195. Emaljowanie ram. zł. 6, wszelkie reparacje-tanio Piotrkowska 134.

DO sprzedania posesja plac duży 60x100 ł. w tem kilka drzew owocowych, budynek murowany, 8 mieszkań 2 wolne zaraz. Cena b. przystępna ul. Tuszyńska 27

## Rada

Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi,  
Spółka Akcyjna

niniejszem podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż w dniu 30 maja 1932 r. o godz. 5-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96, odbędzie się

## XII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego
2. Sprawozdanie Rady z działalności Banku za rok operacyjny 1931.
3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1931 oraz po wzięcie uchwały w przedmiocie pokrycia strat.
4. Udzielenie absolutorium Radzie i Dyrekcji Głównej.
5. Wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej.
6. Wybór pisma codziennego dla zamieszczenia ogłoszeń obowiązkowych Banku.
7. Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1932
8. Sprawa przeniesienia Centrali do Warszawy z pozostawieniem w Łodzi Oddziału Banku
9. Wolne wnioski.

PP. Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w obradach Walnego Zgromadzenia, winni w myśl § 27 Statutu, przynajmniej na 7 dni przed dniem Walnego Zgromadzenia, złożyć w Centrali Banku w Łodzi, Piotrkowska 96, lub w Oddziale w Warszawie, Marszałkowska 151, akcje swe, względnie zaświadczenie na dowód złożenia akcji u notariusza lub też w krajowej instytucji kredytowej.

W zaświadczeniu należy wymienić numery akcji i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

PP. Akcjonariusze, życzący sobie wystąpić z wnioskiem na Walnem Zgromadzeniu, winni w myśl § 24 Statutu zwrócić się w tym celu piśmiennie do Rady conajmniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia.

## REKLAMA TO POTĘGA!!!